

Katowice, 26 maja 2020 r.

Szanowni Elektorzy!

Wybory rektora już pojutrze. Myślę, że mimo pandemii wszyscy mogli zapoznać się z programami kandydatów i w razie wątpliwości zadać pytania. Na część z nich odpowiedziałem w czasie debaty, a na wszystkie pozostałe skierowane do mnie otrzymali Państwo odpowiedź w formie pisemnej. Za wszystkie pytania bardzo dziękuję. Zdaję sobie sprawę, że nie wszystkie odpowiedzi w pełni usatysfakcjonowały autorów pytań, dlatego tym wszystkim, którzy zgłosili wątpliwości, odpowiedziałem mailowo. Wykorzystując ostatnią przed wyborami okazję, chciałbym jeszcze raz wskazać na najważniejsze punkty mojego programu i rozwiać wątpliwości ich dotyczące, które pojawiły się w pytaniach.

Jak wiadomo, zamierzam dokonać nowego podziału na wydziały, opartego zasadniczo o dyscypliny, a nie dziedziny nauki, zachowując w obecnym kształcie tylko 3 wydziały. Nowego podziału dokonam w porozumieniu i za zgodą społeczności wydziałów. To oczywiście wywoła pewne perturbacje, mam nadzieję krótkotrwałe – trwające nie dłużej niż miesiąc lub dwa, o których w listopadzie, a najdalej w grudniu, nikt już nie będzie pamiętał. O swojej strukturze wewnętrznej wydziały zadecydują same. Jeden z elektorów zadał ważne w tym kontekście pytania: czy wybieranie pracowników pełniących funkcje kierownicze, a nie ich powoływanie przez rektora, włączenie pracowników po 67 roku życia w skład organów Uczelni, stosowanie kryterium posiadania stopnia doktora habilitowanego, nie jest sprzeczne z przepisami ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce? Otóż przepisy ustawy nie zabraniają rektorowi powołać na dowolną funkcję kandydata wyłonionego w demokratycznych wyborach. Konstytucyjna zasada autonomii wyższych uczelni gwarantuje mu tutaj pełną swobodę. Moja propozycja przywrócenia rad wydziałów, **niebędących organami uczelni**, w których obok członków rad naukowych, zasiadliby także wszyscy profesorowie powyżej 67. roku życia, przedstawiciele pozostałych pracowników, doktorantów i studentów oraz związków zawodowych, również w najmniejszym stopniu nie narusza przepisów ustawy. To samo dotyczy propozycji, aby w radach naukowych zasiadli wszyscy doktorzy habilitowani, których dorobek naukowy został przecież potwierdzony przez niezależne komisje specjalistów powołane do przeprowadzenia postępowania habilitacyjnego. Tak właśnie zrobiono w przypadku profesorów tytularnych w wieku poniżej 67 lat, którzy na mocy przepisów statutu UŚ weszli w skład rad naukowych.

Pieniądze na badania naukowe, podzielone na szczeblu Uczelni, *będą szły za pracownikiem* na wydziały, do instytutów, zakładów lub katedr, albo grup badawczych. Jako rektor, ze swojej rezerwy, będę wspierał te jednostki, które będą miały największe szanse na awans kategoryzacyjny. Oceny okresowe będą przeprowadzane co 4 lata, ale w przypadkach rażących patologii rektor, na wniosek dziekana, będzie mógł zlecić wcześniejszą ocenę.

Spowoduję, że stosunki międzyludzkie na Uczelni znów będą opierać się na wzajemnym zaufaniu, a nie na groźbach postępowań dyscyplinarnych, tak często nadużywanych w kończącej się kadencji władz. Do czego może prowadzić pochopne wszczynanie postępowań dyscyplinarnych, boleśnie przekonujemy się w ostatnich dniach. Najpierw Rektor na wniosek studentów urażonych *homofobicznymi wypowiedziami* pani dr hab. Ewy Budzyńskiej w czasie zajęć dydaktycznych

doprowadził do wszczęcia wobec niej postępowania dyscyplinarnego, a teraz ci sami studenci, na polecenie prokuratury, są nękanii przez policję za *falszowanie dowodów*, na podstawie których wszczęto tamto postępowanie. Od razu rodzi się pytanie, skąd prokuratura miała dane osobowe studentów, którzy złożyli skargę? Cała ta sprawa ma wyraźny podtekst polityczny i nie przysparza chwały władzom Uniwersytetu, jak również nam wszystkim. Można było przecież tego wszystkiego uniknąć zapraszając zwaśnione strony do gabinetu Rektora lub któregoś z Prorektorów na rozmowę w celu znalezienia polubownego rozwiązania. Jako rektor nie będę angażował się w konflikty polityczne – nie czynię tego już od 30 lat. Uniwersytet nie powinien być miejscem uprawiania polityki. Mogę jednak Państwa zapewnić, że zawsze będę bronił zarówno studentów jak i pracowników, jeśli byliby prześladowani za głoszenie politycznych poglądów, czy jakiegokolwiek inne zgodne z prawem działania polityczne. Miałem odwagę to czynić w mrokach stanu wojennego, jeszcze jako student, a później jako młody pracownik Uniwersytetu, więc teraz z pewnością odwagi też mi nie zabraknie.

Mój program, w przeciwieństwie do programów moich kontrkandydatów, to propozycja konkretnych i bardzo potrzebnych zmian. Są one nieodzowne, aby ponownie sprowadzić nasz Uniwersytet na ścieżkę konsekwentnego rozwoju w kierunku uzyskania statusu wiodącej uczelni badawczej.

Szanowni Państwo, uczynimy to razem! Niech Uniwersytet Śląski znów stanie się przyjaznym miejscem pracy i studiowania!

Z wyrazami szacunku

Karol Kołodziej